

Maryla Ziełńska – „Matka Joanna od Aniołów”

e-teatr.pl, 5 sierpnia 2021

link: <https://e-teatr.pl/matka-joanna-od-aniolow-14816?fbclid=IwAR1-19PR7fyaxzo0oPEw9oAipRN3TAwKAZQ75w5yusOqY7Ryq3rQh6i03Sc>

„Matka Joanna od Aniołów” wg Jarosława Iwaszkiewicza w reż. Macieja Gorczyńskiego w Teatrze Barakah w Krakowie. Pisze Maryla Ziełńska, członkini Komisji Artystycznej Konkursu Inscenizację Dawnych Dzieł Literatury Polskiej Klasyka Żywa.

Opowiadanie pisane przez Iwaszkiewicza w 1942 roku w ostatnich dwóch sezonach doczekało się niespodziewanego renesansu na polskich scenach. Powstawało na Stawisku w cieniu okupacji i toczących się perypetii małżeńskich Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów. Sięgnęli po nie na warszawskich scenach Jan Klata, Agnieszka Błońska, Wojciech Faruga. Zobaczyliśmy trzy bardzo różne interpretacje: od wymierzonej w instytucję Kościoła i zarazem dzwoniącą na trwogę przed upadkiem wiary (w Nowym), przez feministyczną i emancypującą wiedzę nad zabobon (w Powszechnym), po personalistyczne ujęcie wiary i miłości (w Narodowym). Premiery te też pokazały różne tendencje w polskim teatrze w pokoleniu reżyserów około czterdziestki.

Ostatnie wystawienie *Matki Joanny od Aniołów* w krakowskim Teatrze Barakah to jeszcze inne czytanie Iwaszkiewicza, przez pryzmat jego biografii i Zagłady. Reżyser Maciej Gorczyński zaprasza widzów do szpitala psychiatrycznego. Już wchodząc do małej przestrzeni niegdysiejszej łaźni, ocieramy się w ciasnym korytarzyku o łóżko z pacjentem. Mury lutyńskiego klasztoru, kościoła są tu ścianami odosobnienia dla ludzi w kryzysie tyleż wiary, co i psychiki, którzy poddawani są leczeniu przez egzorcyzmowanie, bez specjalnego przekonania do tych metod, a nawet bez woli uzdrowienia, raczej z sadystycznej przyjemności. Ksiądz Brym egzorcyzmuje zakonnice (w opowiadaniu to miejscowy proboszcz, który z boku przypatruje się zdarzeniom), stąd biały lekarski fartuch. Lustro, projekcje, nawet odbicia w resztkach wykafelkowanych ścian stają się znakiem tożsamościowych zmagania bohaterów.

W temat biografii wprowadza napis wyświetlany na ścianie na wprost widowni, informujący o rozwijającej się od lat trzydziestych chorobie psychicznej żony pisarza. Listy pisane do męża ze szpitala, fragmenty dziennika Anny, wiersz Iwaszkiewicza *Piosenka dla zmarłej* weszły do scenariusza. Problemy tożsamościowe Anny, Jarosława, specyfika ich związku, nie przyćmiewają fikcji literackiej, podobnie jak kontekst okupacji, tu zaznaczony poprzez wzmocnieniem kostiumem i charakteryzacją relacji kata i ofiary, rozpisanie jej na postaci mężczyzn (kusić Wołodkiewicz grany przez Damiana Sosnowskiego i ksiądz Brym w wykonaniu Pawła Plewy) i kobiet (siostry-pacjentki).

Tylko Matka Joanna i ksiądz Suryń zachowują czarne zakonne sukienki, a raczej sutanny, bo postać przeoryszy urszulanek i w ten sposób kreowana jest na równą księdzu egzorcystę. Siostra przełożona grana przez Anę Nowicką jest nawet wizualnie i dramaturgicznie silniejszą postacią niż młody, wiotki jak trzcina jezuita – w tej roli Paweł Charyton. To raczej siostry Anna i Maria są siłą wiodącą na pokuszenie, role te grają aktorki teatru tańca (Aleksandra Nowakowska, Agata Jędrzejczak) ubrane w zwiewne sukienki. Siostra Małgorzata od Krzyża (Monika Kufel), którą Iwaszkiewicz uodparnia na opętanie za cenę oddania się zmysłom, w Barakah jest pozbawiona doświadczenia swojej historii tu i teraz, widzimy ją na wózku inwalidzkim, jakby już przeszła przez swój grzech, zrobiła rachunek sumienia i odbywała pokutę.

Twórcom przedstawienia udało się stworzyć w piwnicy na Paulińskiej przestrzeń psychicznej udręki, rozedrganej jaźni, w której nie wiadomo, co jest prawdą, a co już projekcją choroby. To zasługa także scenografii Iwony Bandzarewicz i muzyki Piotra Korzeniaka, w której elektrycznych tonach wybrzmiewa tykanie zegara, przeznaczenia. Najmłodszy w gronie reżyserów, których zainteresowało okupacyjne opowiadanie Iwaszkiewicza, zrealizował je tak, jakby nie widział miłosierdzia dla cierpiących bohaterów, w duchu estetyzującej poezji Skamandryty.